

# A z nami mieszka kot...

**Wiesław Ziobro**

**17** lutego obchodzony był Międzynarodowy Dzień Kota. W Polsce miłośników tych zwierząt przybywa z roku na rok. Obecnie szacuje się, że w polskich domach mieszka ponad 6 mln kotów. Idzie wieść, że kot powoli przepędza z miejskich mieszkań psa, że coraz bardziej się rozpycha łapami i zajmuje coraz większe terytoria. Zagonieni mieszkańcy miast często wołają mniej kłopotliwego domownika na czterech łapach, który chadza własnymi ścieżkami. Ten nowy trend widoczny jest także w Tarnowie – w naszych mieszkaniach jest już więcej kotów niż psów. Przeważają zwykłe dachowce, ale nie brak też rasowych okazów.

Kocia moda najbardziej zauważalna jest w Internecie. Na różnych portalach, nawet tych „najpoważniejszych”, znaleźć można setki zdjęć i filmików z kotami. Co prawda trudno kotu zrobić złe zdjęcie, gdyż to wyjątkowo fotogeniczna istota, ale ujęcia w rozkosznych pozach, podczas psot i zabaw można znaleźć praktycznie wszędzie. To także wierni towarzysze Facebooka. Wielu ludzi zachwyca się fotkami, by wkrótce zacząć zastanawiać się, czy nie wziąć kota do domu. Przecież to takie fajne stworzonko...

– Myśmy też ulegli temu czarowi, ale okazało się, że sprawa nie jest taka prosta – opowiada pani Joanna. – Wzięliśmy kotka od znajomych ze wsi. Podobał nam się, dzieci były zachwycone, szybko dorósł. Ale potem zawsze coś go nęciło, żeby

gdzieś pobiec, wymknąć się, choćby na balkon. Nieraz z trwogą obserwowaliśmy, jak stąpa po poręczy balkonu, a mieszkał sobie spacerował, czasem zaglądając nawet do mieszkania, ale któregoś dnia ześlizgnął się z mokrej poręczy i wypadł! Myśleliśmy, że to koniec, ale syn odnalazł go przerażonego i skulonego pod krzakiem, na który spadł. Nic mu się nie stało. Musieliśmy się jednak z nim rozstać, gdyż w całym mieszkaniu znaczył miejsca moczem. Bo to kocur, miał takie naturalne zwyczaje, ale nie chcieliśmy poddać go kastracji. Po pewnym czasie kota oddaliśmy osobie, która ma swój dom pod miastem.

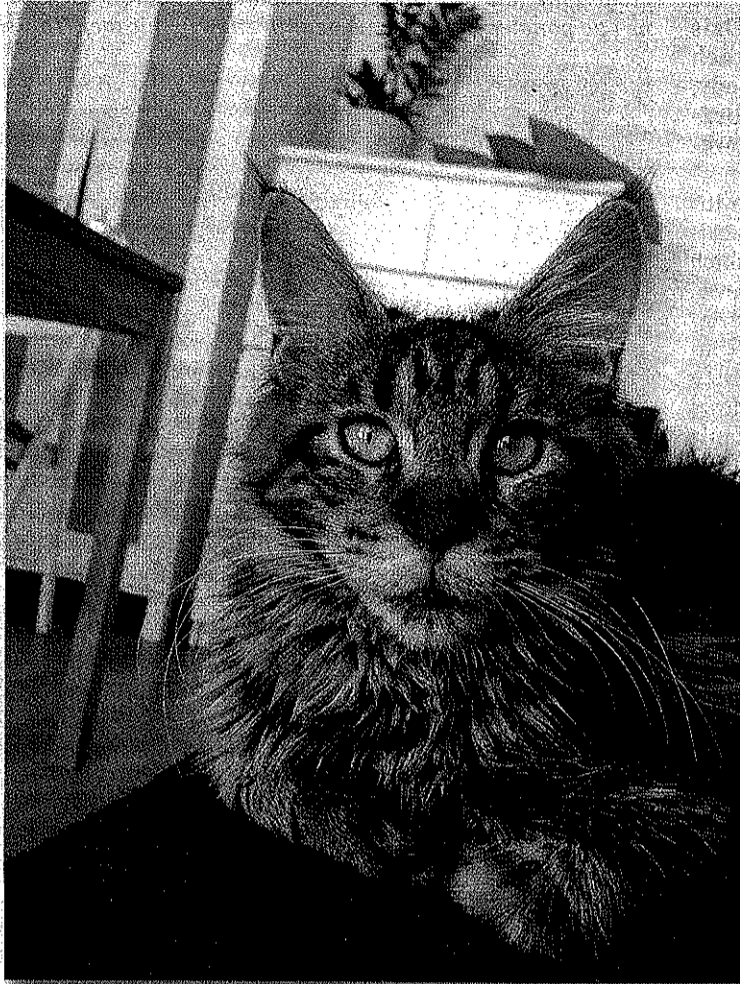
## Jak zapomnieć o myszach

Jakub Łętek, lekarz weterynarii, jest także znany miłośnikiem kotów. W domu trzyma ich trzy.

– Pracuję cały dzień, mam dwoje małych dzieci i nigdy nie miałbym dość czasu dla psa – mówi.

– Kot, gdy chodzi o tzw. higienę życia, potrzebuje znacznie mniej czasu i uwagi. Nie oznacza to jednak, że możemy go pozostawić samemu sobie. Pospolity kot, zabrany ze

wsi, zawsze będzie na początku wymagał pewnej pracy. Zwykły dachowiec jest obdarzony różnymi silnymi instynktami



łowieckimi czy terytorialnymi, które pomagają mu przeżyć w jego środowisku. Kota jednak też można do pewnego stopnia ułożyć, wychować, wyznaczyć mu granice, między którymi ma funkcjonować w nowym miejscu.

Można niekiedy usłyszeć, że koty stały się modne zwłaszcza wśród pracowników wielkomięjskich korporacji, którzy nie mają czasu na zabawy i spacer z psem. Kot, jako zwierzę niemal „bezoobsługowe”, pasuje im jak ulał.

– To nie jest dokładnie tak – sprzeciwia się doktor Łętek. – Jeśli nasz kot ma być 10 godzin sam w domu, to lepiej mieć już... dwa koty. Sam bardzo się nudzi, źle mu z tego powodu. To nieprawda, że kot nie potrzebuje towarzystwa. Towarzystwa nie potrzebuje tylko mebel...

Jakub Łętek zwraca uwagę, żeby przed podjęciem decyzji zawsze zastanowić się, jaki kot będzie nam najlepiej odpowiadał. Tak jak w przypadku psa.

– Są rasy prymitywne, zbliżone do naturalnych, o silnych pierwotnych instynktach, ale są i skrajnie wynaturzone kanapowce, które nie będą myśleć na przykład o chwytaniu mysz. Nie powinno kupować się zwierzęcia oczyma. Koty norweskie są piękne, duże, puszyste, ale wyposażone w instynkty pierwotne. Ponadto są to koty „z sufitu”, które lubią przebywać w górnych partiach pomieszczenia, choćby na szafie. Trzeba wiedzieć, jaki kot nam będzie odpowiadał, nie tylko z powodu jego wyglądu.

## Przyniesie ci piłeczkę

Małgorzata Choma hoduje koty rasy ragdoll. Zachwalane są jako zwierzęta spokojne, nieagresywne, towarzyskie, chętne do zabawy, umiające przynieść rzuconą piłeczkę jak pies.

– Kiedy cztery lata temu zakładałam hodowlę, w okolicy nie było jeszcze kotów tej rasy, a dzisiaj mamy kilka takich hodowli. Kot jest zwierzęciem „praktycznym”, w sytuacjach wyjątkowych można go zostawić samego nawet na 2-3 dni. Moda na nie to znak „pospiesznych” czasów, w których przyszło nam żyć.

Z całą pewnością najłatwiej o koty nierasowe, pospolite. Można mieć je za darmo zamiast płacić setki, a nawet tysiące złotych za rasowce z rodowodem. Te pierwsze można wybierać choćby w tarnowskiej Fundacji „Zmieńmy świat”.

– Moda na koty jest perspektywiczna, ponieważ ludzie są coraz bardziej zapracowani i nie mają czasu dla psa – twierdzi Krzysztof Giemza, założyciel i społeczny prezes fundacji. – Gdy wychodzimy z domu, kotu trzeba tylko pozostawić jedzenie i picie, a wcześniej zorganizować kącik do zabaw. Kuweta zawsze czeka w pogotowiu.

W ciągu roku Fundacja „Zmieńmy świat” przeprowadza średnio 70-100 kocich adopcji, sprawdzając uprzednio, w jakie ręce ma dostać się zwierzę. Teraz do Warszawy wybiera się mały uroczy kocia – jego właścicielką będzie pani, która niedawno straciła 16-letnią kotkę. Maluch został uratowany przez wolontariuszkę; po urodzeniu miał zostać utopiony przez wiejskiego gospodarza...

– Myślę, że ludzie o innej osobowości decydują się na koty, a o innej na psy – uważa Krzysztof Giemza. Wierzy on częstym zapewnieniom, że te pierwsze działają na człowieka szczególnie uspokajająco i redukują codzienny stres.

– Wystarczy posłuchać choćby miarowego mruczenia... Nie zgodzę się z opinią, że kot nie jest zwierzęciem kontaktowym. Oczywiście, że jest.

## Automatyka dla mručka

Koci przemysł już wyczuł koniunkturę. Zeby uczynić mručka jeszcze bardziej „samoobsługowym” – oferuje automatyczne poidelko z cyrkulacją wody, miskę z mechanizmem zegarowym (z zamykającą się pokrywą, która zapewnia zawsze schłodzoną karmę), kuwetę z ekologicznym żwirkiem, który można spuszczać w toalecie, nie wspominając już o coraz to nowszych karmach.

W Tarnowie działa kilka zakładów usługowych zajmujących się pielęgnacją psów i kotów. Sylwia Pill pracuje w SISI SPA, które – jak mówi – przyjmuje coraz więcej kocich klientów.

– Dla wielu ludzi bardzo ważne jest to, że kota nie trzeba regularnie wyprowadzać, stąd ta rosnąca popularność. Do nas trafiają głównie rasowe, które potrzebują bardziej skomplikowanej pielęgnacji. Mam na myśli zwłaszcza koty o dłuższym włosie, u których mogą tworzyć się kołtuny. No i wbrew temu, co się powszechnie sądzi, koty także się kąpie, podobnie jak pieski, przy użyciu specjalnych środków.

Niekiedy spokojny, niesprawiający problemów kot przemienia się jednak w agresora. W zakładzie, w którym pracuje pani Sylwia, ostatnio mieli przypadek, gdy kot zaniepokojony upiększaniem tak mocno zadrapał pracownicę, że trzeba było pojechać z raną na pogotowie.

– Na koty trzeba uważać, bo gdy im coś się bardzo nie podoba, potrafią różnie zareagować. Psy są łatwiejsze w pielęgnacji, bo niezadowolone najpierw ostrzegawczo zawarczą.

Doktora Łętka jego kot kiedyś boleśnie ugryzł.

– Przestraszyłem go niechcący, gdy był odwrócony tyłem. Zaskoczony nagle zaatakował. Nie miałem do niego o to pretensji, zwierzę zareagowało zgodnie z instynktem.

REKLAMA

Classic z rabatem

**-20%**

\* dotyczy wybranych modeli z kolekcji Classic

**Triumph**   
THE MAKER OF LINGERIE SINCE 1886

CH ŚWIT - I piętro  
Tarnów, ul. Kościuszki 1

**Świt**